

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK III. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 10 SIERPNI 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY. | Nr. 184

### Ciężkie oskarżenie marszałka Piłsudskiego.

## W Polsce fałszuje się dokumenty państwowe.

Opinia publiczna domaga się ujawnienia i ukarania winnych fałszowania dziejów Ojczyzny.

Z Warszawy donoszą nam:

Na zakończenie wczorajszego zjazdu legionistów, marszałek Józef Piłsudski wygłosił w sali rady miejskiej, wobec trzytysięcznego audytorjum odczyt o tradycji legionów.

Pierwszą część odczytu marszałek utrzymał w tonie przenośni. Mówił o legionach, jako o Kopciuszku gnębionym przez złą macochę i wyrodne siostry.

W drugiej części marszałek mówił o obecnych wewnętrznych stosunkach w państwie.

„Karjerowiczostwo i protekcja—oto dwa potężne czynniki wysuwające się na czoło naszego życia państwowego” — mówił marszałek. Kto nie umie lub nie chce kłaniać się i bić czołem, idzie w zapomnienie. Na naczelnym stanowiskach stoja ludzie—którzy dostali się tam tylko dzięki napuszonej autorklamie...

### Tajemniczy samochód wojskowy

uwiózł przejechaną kobietę w niewiadomym kierunku.

Z Warszawy donoszą nam:

Przy zbiegu ulic Miodowej i Krakowskiego Przedmieścia została przejechana przez samochód wojskowy niewiadomego numeru siadająca do tramwaju kobieta nieznanego nazwiska.

Ciężko potłuczona tymże samochodem przewieziono niewiadomo dokąd.

Komenda miasta przeprowadziła dochodzenie, lecz nie mogła ustalić sprawy wypadku, ani też miejsca przewiezienia rannej.

### Dziecko zdradza straszną tajemnicę swego oca.

Ojcobójstwo w celach zysku.

Praga, 9 sierpnia.

W miejscowości Hernad zginął przed paru miesiącami w tajemniczy sposób właściciel majątku ziemskiego Suler. Po szukiwaniu policji nie dały żadnych wyników — wszelki ślad zaginął.

Dopiero wczoraj, podczas zabawy, 5-letnia wnuczka zaginionego rzekła do swej rówieśnicy:

— Zabił cię tak, jak tatuś zabił mego dziadka.

Natychmiast policja przeprowadziła szczegółowe badania i okazało się, że istotnie dokonane zostało ojcobójstwo.

Syn zamordował ojca, aby wcześniej wejść w posiadanie majątku.

### Labour Party zmienia nazwę.

Londyn, 8 sierpnia.

Na najbliższym kongresie partyjnym Labour Party ma zamiar zmienić swoją nazwę na „Socialistyczna Partia Anglii”

W końcu odczytu marszałek rzekł, zwracając się do legionistów:

Musicie sami napisać swoją historię, musicie sami tworzyć dokumenty waszych zasług — bo jeżeli waszą historię piszą będą ludzie obcy lub wrogowie waszej idei, to wam ją zniekształcą i fałszują.

Dzięki fałszerstwom swego czasu okrzyczano mnie nieomal zdrajcą kraju, mówiono niemal głośno, że zaprzedałem się obcym mocarstwom.



— Gdybym wiedziała, że jesteś takim głupcem nigdy bym cię nie poślubiła.

— Powinnaś była to zrozumieć, skoro się z tobą ożeniłam...  
Le Rire, Paryż.



— Ach, Betty jak piękna jest natura!

— Masz rację, ona produkuje tylko piękne rzeczy!...  
Pele, Mele, Paryż.

## Wykrycie organizacji komunistycznej na Wołyniu.

Policja aresztowała 10 hersztów bandy.

Z Równego donoszą nam:

Władze policyjne pow. kostopolskiego na Wołyniu wpadły na trop wielkiej organizacji komunistycznej wśród młodzieży wiejskiej t. zw. „Komsomol”.

Główna kwatery agitatorów komunistycznych znajdowała się w miasteczku Bereźnem, odległym o 25 klm. od granicy polsko-rosyjskiej.

Przeprowadzona u podejrzanych osobników rewizja dała nadszpiegowane wyniki.

Z odnalezionej korespondencji okazało się, że organizacja ta istniała tutaj od

roku 1922 i przez cały czas pozostawała w ciągłym i ścisłym kontakcie z sowiecką Rosją i centralnym komitetem związku „komsomolców w Żytomierzu, skąd otrzymywała instrukcje i pieniądze.

Działalność prowadzona była na całym Wołyniu i Polesiu.

W ręce policji wpadło dotychczas 10 przywódców tej organizacji.

Wszystkich komunistów osadzono w więzieniu w Równem.

Dalsze aresztowania wśród członków organizacji po wsiach i miasteczkach są oczekiwane.

## Niezwykły zbieg tragicznych wypadków.

Matka niebezpiecznie zachorowała, brata przygnoił wóz, syn utonął w rzece.

Z Warszawy donoszą nam:

W urzędzie śledczym stanowisko sekretarza naczelnika zajmuje p. Józef Michałowski.

Przed kilku dniami, gdy p. Michałowski powrócił z urlopu, wezwano go do łóżka b. niebezpiecznie chorej matki. Za ledwie p. M. pojechał do matki, już następnego dnia zawiadomiono go, iż jedyny brat jego Eugeniusz Michałowski, handlowiec został przygnieciony wozem ciężarowym i złamał rękę i nogę.

Zaledwie p. M. wyruszył do brata, pozostającego bez opieki, otrzymał z Krakowa wiadomość, iż syn jego (jedynek) 19-letni student Franciszek Michałowski, kąpiąc się w Wiśle, utonął. P. Michałowski wyruszył na poszukiwania zwłok syna, odnalazł go po kilku dniach i pochował wczoraj w Krakowie.

Wszystkie te wypadki tak go strapiły, iż sam zaniczył, znajdując się w stanie dziwnej apatii.

Fałszerstwo i obłuda panuje wszędzie. Gdy byłem naczelnikiem państwa z musu przewodniczyłem wielu sesjom i obradom prowadzonym w Belwederze i nie było wypadku, aby protokołu nie przekreślono i nie sfalszowano.

Fałszerstwo zakradło się nawet do wojska. Gdy niedawno udałem się do sztabu w związku z opracowywaniem dzieła „Rok 1920”, aby obejrzeć pewne dokumenty, okazało się, że zostały one sfalszowane.

Legioniści, strzeżcie się fałszu! Ja dziś ostrzegam was, tak jak wy ostrzegaliście mnie parę lat temu”.

\*\*  
(\*)

Sensacyjne to, publiczne oświadczenie byłego naczelnika państwa i pierwszego marszałka Polski wymaga natychmiastowego wyjaśnienia.

Opinia publiczna musi się dowiedzieć — kto i w czym interesie popełniał fałszerstwa ważnych aktów i dokumentów państwowych.

### Dolar spada.

I. PRZEDGIELDA WARSZAWSKA  
Dolary 5,80

II. PRZEDGIELDA WARSZAWSKA  
Dolary 5,75  
Tendencja słabsza.

### Śniadanie na 8,000 osób 2,000 kelnerów, kierowanych z wieżyczki przy pomocy sygnałów.

Londyn, 9 sierpnia.

W jednej z największych sal londyńskich odbyło się niezwykle, rekordowe wprost śniadanie z okazji zbierania funduszu na pomnik poległych w wielkiej wojnie wołnomularzy.

Delegacje związków i łóż wołnomularskich zjechały się na tę uroczystość z całej Anglii. Do stołu zasiadło 8.000 osób, obsługiwanych przez 2.000 kelnerów.

Ty całym pułkiem obsługi kierował mistrz ceremonii z wysokiej wieżyczki postawionej w środku sali, przy pomocy sygnałów elektrycznych i telefonu.

### Robotnicy angielscy nie chcą towarów niemieckich.

Londyn, 8 sierpnia.

Zarząd Labour Party przyjął na ostatnim posiedzeniu rezolucję zwracającą się przeciw importowi towarów niemieckich do Anglii. Motywy rezolucji są następujące: Towary niemieckie są tanie, ponieważ w kraju tym panuje wyzysk robotników i mogą one konkurować z towarami angielskimi, wyrobionymi przez droższego robotnika. Rezolucja protestuje przeciw importowi niemieckiemu, jako pochodzącemu z kraju, gdzie robotnik jest wyzyskiwany.



## Napężenie stosunków między Anglią i sowietami.

**Bolszewicy alarmują świat o rzekomym antysowieckim bloku, organizowanym przez Anglię.**

**W rzeczywistości czerwoni władcy Rosji chcą odwrócić uwagę od istotnej przyczyny zatargu t. j. Azji.**

W ostatnich kilku miesiącach stosunki angielsko-sowieckie znacznie oziębły.

Na fakt ten złożyło się kilka przyczyn. Po pierwsze wzmożona propaganda sowiecka w Anglii oraz w koloniach angielskich, a szczególnie w Azji, a po drugie zawiedzione nadzieje na ożywienie się handlu między Rosją a Anglią.

B. premier socjalistyczny Mac Donald uznając rząd sowieców de jure w pierwszym rządzie myślał o naprawie stosunków handlowych sowiecko-angielskich która była koniecznością ze względu na wzmagający się kryzys gospodarczy w Anglii.

Trzeba było za wszelką cenę szukać rynków zbytu, aby zażegnać choć częściowo bezrobocie.

Sowiety jednak uznanie ich przez rząd angielski starały się wyzyskać przede wszystkim dla celów politycznych i na tym tle właśnie rozpoczęły się ostatnio nieporozumienia między Anglią i sowietami.

Dyplomacja sowiecka oczywiście zwała winę za obecny stan rzeczy na rząd Baldwina, który organizuje rzekomo wielki blok antysowiecki.

Prasa sowiecka bije nawet już na alarm i oświadcza: „Anglija chce nas okraść i żyć blokami militarnymi”!

Trzeba przyznać, że rząd angielski po czynił ostatnio kilka błędnych posunięć które dały sowietom pewne atuty do wywołania krzyku.

A więc demonstracja floty angielskiej na morzu Bałtyckim.

Alarmy sowieckie mają jednak na celu przede wszystkim odwrócenie uwagi od głównej i istotnej przyczyny tarć angielsko-sowieckich.

Walka między Anglią i sowietami toczy się nie o wpływy na terenie europejskim, a o wpływy w Azji.

Trzecia międzynarodówka doprowadziła obecnie do wielkiego napężenia sytuacji w krajach azjatyckich i popiera tam gwałtownie wszelki ruch skierowany przeciw Anglii, przedstawiając ją, jako ciemniejszy ludów i wzywając do bojkotu towarów angielskich.

Na tem tle toczy się właśnie zażarta walka angielsko-sowiecka, której echa odbijają się na Europie i przyczyniają w znacznym stopniu na kształtowanie się sytuacji politycznej.

Z chwilą bowiem, gdy Anglija zmuszona jest do wyłączenia swej siły celem przeciwdziałania akcji sowietów w Azji pragnie czempredziej uregulować stosunki bezpieczeństwa w Europie.

Dlatego też jesteśmy obecnie świadkami usilnej akcji dyplomacji angielskiej w kierunku doprowadzenia do porozumienia między Francją i Niemcami.

Kształtowanie się więc sytuacji w Europie zależne jest w wielkiej mierze od rozwoju wypadków w Chinach.

H. P.

## Dr. H. Różaner

powrócił

Choroby skórne i weneryczne

DZIELNA № 9.

## Nowa stacja nadawcza „British Broadcasting Company“.



**Wykończona w ubiegłym tygodniu w Londynie nowa stacja radiowa jest cudem techniki. Na lewo — wnętrze stacji; na prawo — ogólny widok stacji z masztem o wysokości ponad 200 metr.**

## Woda morską przywraca życie. Sensacyjne doświadczenia biologa francuskiego.

**Jeśli dziecku pozostaje choć 40 minut życia, zastrzyk z wody morskiej uratuje je.**

Zmarły niedawno znany biolog francuski Rene Quinton znany jest w świecie lekarzy i przyrodników, jako wynalazca t. zw. serum z wody morskiej.

Droga, jaką doszedł uczony francuski do tego wynalazku, jest niezwykle ciekawa. Za podstawę swoich dociekań Quinton wziął ustalony już oddawna w nauce fakt, że pierwsze organizmy zwierzęce pojawiły się w wodach słonych, gdzie następnie rozwinęły się i udoskonaliły.

Woda morską zatem, jako środowisko, w którym żyły pierwsze organizmy zwierzęce, musi być składową częścią struktury tych organizmów.

Biorąc pod uwagę teorię rozwoju gatunków zwierzęcych drogą ewolucji stopniowej, uczony doszedł do wniosku że wyższe organizmy zwierzęce jako pochodzące od istot jednokomórkowych — muszą również zawierać w sobie płynne substancje odpowiadające swym składem wodzie morskiej. Stwierdziwszy w ten sposób obecność wody morskiej w organizmach zwierzęcych, należało zbadać rolę jej i znaczenie. W tym celu przystąpiono do doświadczeń praktycznych. Jak zwykle, tak i w tym wypadku, objektem badań laboratoryjnych były psy, szczury i króliki.

Najefektowniej wypadło doświadczenie zrobione na psie, ze względu na wysoki stopień rozwoju tego zwierzęcia. Psu wypompowano krew z żył i arterji, doprowadzając go do stanu granicznego ze śmiercią. Natychmiast potem zastrzyknięto odpowiednią ilość serum z wody morskiej. Eksperyment powiódł się kompletnie. Woda morską zastąpiła krew, jako substancja odżywcza dla komórek, dzięki której nie zamaryły one, a przeciwnie odzyskały swoją siłę życiową. Serum odegrało również rolę siły motorowej, pobudzając działanie serca. Już na drugi dzień po doświadczeniu pies zaczął powracać do normalnego stanu. Początkowo poruszał się ospale, po 8 dniach natomiast kręcił się i biegał po pracowni i nic nie wskazywało, że był na granicy śmierci.

Uczony, zachęcony tem doświadczeniem, przeprowadził dalsze drobniejsze badania nad zachowaniem się poszczególnych składników krwi w wodzie

morskiej. W czasie doświadczeń skonstatowano, że jeden ze składników krwi — białe ciała, wrzucone do wody morskiej, nie tracą swej żywotności.

Po przeprowadzeniu dużej liczby doświadczeń na kręgowcach, przystąpiono do eksperymentów na najwyższym przedstawicielu gatunku kręgowców — człowieku. Rezultaty doświadczeń wypadły wspaniałe. Prawie we wszystkich wypadkach osiągnięto dodatnie skutki zastrzyków. Najczęściej zastrzyki takie stosowane są u dzieci chorych na cholerynę, osłabionych i wyczerpanych chorobą.

Co więcej: uczony francuski twierdzi, że jeżeli dziecku pozostaje jeszcze choć 40 minut życia, zastrzyk z wody morskiej uratuje je. Wodę morską wstrzykuje się również i dorosłym. Dziś w szpitalnictwie francuskim środek ten jest bardzo rozpowszechniony. Rocznie w szpitalach i domach wychowawczych we Francji zastrzykuje się około 60 tysiącom osób wodę morską.

Oczywiście woda ta musi być odpowiednio oczyszczona, aby nie zawierała bakterji chorobotwórczych dla organizmu. Głównym źródłem tego środka leczniczego jest stacja naukowa pod Arcachon, skąd czerpaną z głębin morza wodę przewozi się w zamkniętych hermetycznie naczyńkach do Paryża.

## Każdy amerykańnik chce mieć własny dom.

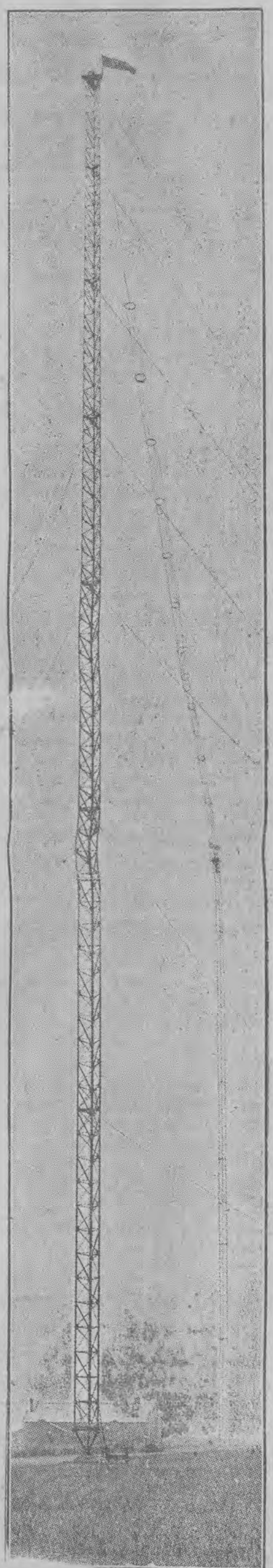
**Kolosalna rozbudowa Ameryki.**

Przewodniczący związku amerykańskich architektów Mr. S. W. Strauss ogłosił artykuł, w którym dowodzi, iż w żadnym okresie historycznym nie rozbudowywały się Stany Zjednoczone w tak intensywny sposób, jak obecnie.

W roku 1924 wzniesiono szereg nowych domów w ogólnej wartości 1 i pół miljaru dolarów.

Rok 1925 jest jeszcze korzystniejszy dla ruchu budowlanego, gdyż wartość wzniesionych domów wynosi dotąd 2 miljaru dolarów.

Dążeniem każdego obywatela amerykańskiego jest posiadanie własnego domu.



## Postowie opozycji we Włoszech

**mają zamiar złożyć swe mandaty**

Rzym, 8 sierpnia

Polska Agencja Telegraficzna

Według opozycyjnego „Il Mondo”, po słowie opozycji awenturyjskiej zamierza ją wejść w ślady Orlanda i złożyć swe mandaty poselskie.



## Humor zagraniczny.



**DZIADEK.** Co zrobisz mój mały, jeśli ci dam pięć szylingów.  
**WNUK.** Policzę je!  
Passing show, Londyn.



**ON.** Byłem głupcem, że cię poślubiłem.  
**ONA.** Ja o tem wiedziałam, tylko miałam nadzieję, że poślubie zmądrzejesz.  
Sydney Bulletin, Australia.

## Kwiat miłości w kartoflach.

Zerwał go niedyskretny pan posterunkowy,

który odprowadził pannę Stańczykównę do komisariatu.

Ładne i pogodne dni jakimi od kilku dni obdarzają nas niebiosy, rozpalają krew w sercu ludzi tęskniących do miłości.

Na polach, łąkach i w lasach roi się aż od przytulonych do siebie parok, szepczących sobie wyznania miłosne.

Wysokie łąny zbóż i smukłe drzewa otaczają mgłą tajemniczy te rozkoszne gruchanie podczas których dzieją się rzeczy, które się dziać nie powinny.

A gdy mroki nocy otulą ten padoł ziemski, wtedy w młodych sercach potężnie wielce chcą skosztowania owocu zakazanego.

Takie właśnie silne uczucie oświadczyło duszą młodej osóbkki, p. Karoliny Stańczyk.

W myśl starej żołnierskiej piosenki, że „stara babcia też się zwierza, że jak kochać to żołnierza”, czuła dziwną słabość do munduru wojskowego.

Poznała pewnego dnia dziarskiego rycerza i udała się z nim za miasto.

Na rogu ulicy Leśnej i Nowo-Cegielnianej ujrzała wysokie zarośla kartofli, pośrodku których widniała mała polanka porośnięta trawą.

Skierowali tam swe kroki. Usiedli i zaczęli gawędzić. Chłód nocy... Żar serc. Przytulili się do siebie...

Policjant, przechodzący przypadkowo obok kartoflika zauważył widok nie samowity... Panna Karolina Stańczyk została odprowadzona do komisariatu, gdzie spisano jej protokół za obrazę moralności publicznej.

## Skandaliczne zajście na ul. Piotrkowskiej.

Kto jest właścicielem „Łd. 9 Pl.“?

Panu temu należy stanowczo odebrać prawo jazdy.

W piątek w godzinach popołudniowych przejeżdżał bryczką przez ulicę Piotrkowską Leon Goldblum, zam. przy ul. 6 sierpnia 43.

W pewnym momencie bryczkę wyminęło auto oznaczone numerem „L. d. 9 Pl.“ i siedzący przy sterze właściciel auta uderzył nią z tego ni z owego p. Goldbluma szpicrutą w twarz.

O zajściu spisał protokół policjant nr 812.

Dziwny ten zadystyczny wybryk właściciela auta „Łd. 9 Pl.“ winien znaleźć należyta ocenę u władz administracyjnych, które w pierwszym rzędzie winny odebrać owemu osobnikowi prawo jazdy, gdyż może się zdarzyć, że dla zaspokojenia swego sadystycznego popędu znacznie również bez powodów przejeżdżać przechodniów.

## Niemiła przygoda miłej blondynki.

Alkohol i bruki łódzkie mogą być przyczyną wielu nieszczęść.

Krew i wódka lały się strumieniami w dorożce.

W ogródku „Tivoli“ licznie zgromadzona publiczność bawiła się doskonale. Gwar wesołych rozmów splatał się z dźwiękami orkiestry wojskowej.

Przy jednym ze stolików siedział młodzieniec w towarzystwie bardzo przystojnej blondyneczki, młde zerkającej dookoła swymi niebieskimi oczkami.

Parka spożywała kolację, racząc się przytem obficie wódeczką, likierkiem i alaszkiem.

Na stoliku pojawiały się coraz to inne karafki z „boskim“ nektarem, który dość szybko zniknął w drobnych usteczkach młodego dziewczęcia.

Sekundował jej w tem dzielnie młody owarzysz.

Mile płynął wiec czas młodym.

Wreszcie młodzieniec uregulował rachunek i wzięwszy pod ramię swą towarzyszkę, wsiadł do dorożki, każąc się wieźć do swego mieszkania, dokąd zaprosił również swą partnerkę.

— Doskonale się zabawimy — mówił — mam tu jeszcze buteleczkę, która zna komicie poprawi nam humor.

Meżczyzna wyjął przytem z kieszeni wysoką buteleczkę, na której widniała etykieta z napisem „Baczewski“.

Piękna towarzyszka na widok „wody życia“ wyciągnęła dłoń.

— Daj mi to, kochanie — szepnęła — nie będę piła, tylko powacham.

Młodzieniec nie mógł się oprzeć czarującemu uśmiechowi niewiasty i oddał jej swój „skarbk“.

Zoneczka ma ostrzygię się...

## Auto № 201

chciało pozbawić życia p. Marka Windheima.

Popularny piosenkarz omal nie padł ofiarą wypadku samochodowego.

W dniu wczorajszym omal że nie uległ wypadkowi znakomity piosenkarz, zwany popularnie „trubadurem polskim“ p. Marek Windheim.

Oto około południa p. Windheim wybrał się z dwiema znajomymi paniami do Helenowa.

Obok „Grand Hotelu“ towarzystwo wsiadło do taksówki i w doskonałym humorze ruszyło z miejsca.

W normalnym tempie taksówka dojechała do rogu ulicy Piotrkowskiej i Dzielnej.

Tutaj jadąc równoległe z tramwajem linii „11“ zwolniła tempa.

W tej samej chwili z tyłu taksówki ukazało się auto sunące szybko w tym samym co i taksówka kierunku.

Było to auto opatrzone numerem 201. P. Marek Windheim znajdujący się również na sztuce scenicznej, jak i samochodowej, wysiągnął rękę, dając tym

sposobem znać biegnącym w tyle pojazdom, by zwolnili tempo.

Sygnal ten zauważył zbyt późno, jadący tuż za taksówką szofer i nie zdążywszy, prowadzonego przez się samochodu zatrzymać, wjechał na tył taksówki.

Nastąpiło dość silne wstrząśnienie i taksówka odskoczyła o kilka metrów na przód.

Siedzące wewnątrz panie krzyknęły z przestachu, a Windheim nie tracąc ani na chwilę przytomności i... wyśmienitego humoru odwrócił się do szofera z samochodu 201 i zdjawszy kapelusz rzekł:

— Najmocniej pana przepraszam, że jeszcze żyję, ale to nie moja wina.

Jeszcze raz złożył głęboki ukłon i odjechał do Helenowa, wieczorem zaś doskonale bawił swym niezrównanym humorem licznie zgromadzoną w „Casynie“ publiczność.

## Tragiczna niedziela w Łodzi.

W dniu wczorajszym zanotowano w kronikach pogotowia 5 samobójstw!

Jest to liczba dotychczas jeszcze nigdy nie notowana.

Ciężkie czasy... Niema prawie dnia, aby kronika pogotowia nie notowała jakiegoś zamachu samobójczego.

Ludzie się trują, wieszają, podryniają brzytwami gardła, strzelają sobie w głowę...

Przyczyny tych rozpaczliwych kroków bywają rozmaite.

Odbierają sobie życie ludzie, których ciężkie warunki materialne wprowadziły w jakąś nerwową rozterkę; w śmierci szukają ukojenia zawiedzeni w miłości, a już największe żniwo zbiera śmierć samobójcza wśród tych, którzy padają pod ciężarem twardej walki o byt.

Człowiek powojenny stał się bardziej na wszystko wrażliwy, żyje bardziej nerwami niż rozumem, a co najważniejsze — znacznie łatwiej poddaje się depresji duchowej.

W dniu wczorajszym popełniono w Łodzi aż 5 zamachów samobójczych! Straszna liczba!

Porucznik bataljonu sanitarnego przy tutejszym DOK. — 26 letni Edward Białkowski w celu samobójczym napił się kwasu solnego w połączeniu z opium.

Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz wojskowy przewiózł denata do szpitala wojskowego przy ul. Pańskiej.

Przyczyną rozpaczliwego kroku — zawód miłosny.

W mieszkaniu przy ul. Sierakowskiego 37 córka robotnika 16-letnia Z. Chorążek targnęła się na życie wypijawszy pewną dozę jakiegoś płynu trującego.

Lekarz pogotowia, po przepłukaniu desperatki żołądka, pozostawił ją na miejscu.

Dwudziestopięcioletnia służąca, Władysława Sobolewska, zamieszkała przy ul. Narutowicza 31 usiłowała otruć się sublimatem.

Karetką pogotowia przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

Wczoraj o godz. 8 wiecz. w mieszkaniu przy ul. Modrej 5 odebrał sobie życie przez powieszenie 56-letni Antoni Kupczyński, bezrobotny.

Zawezwany lekarz pogotowia skostatował już tylko zgon. Trupa zabezpieczono na miejscu aż do przybycia władz sądowo policyjnych.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Do 9 komisariatu p. p. zgłosił się Jan Brdoń, mieszkaniec wsi Kraszew i zameldował, iż w dniu wczorajszym o g. 2 po poł. 26-letnia Zofja Bieniek, służąca p. Lipinchoła, przebywającego na letnisku w Kraszewie usiłowała pozbawić się życia przez otrucie kwasem siarczanym. Ponieważ zawiadomiony o powyższym posterunek powiatowy nie przybył na miejsce wypadku Brdoń przewiózł denatkę do komisariatu.

Zawezwano lekarza pogotowia, który po udzieleniu denatce pomocy, odwiózł ją do szpitala przy ul. Drewnowskiej.



# Na ulicach Łodzi rodzi się gruźlica.

Mikroby unoszące się w powietrzu zatrują płuca łodzian.

## Walka z pyłem ulicznym jest nakazem chwili.

Od niepamiętnych czasów medycyna czyni heroiczne wysiłki w celu wynalezienia skutecznego środka przeciwko gruźlicy, która wśród ludności naszej się strasznie spustoszenie. Gruźlica stała się najstraszniejszą, klęską współczesną, klęską, którą z wielu względów trudno jest dziś opanować.

Łódź jako ośrodek najbardziej w kraju uprzemysłowiony posiada w swych murach znaczną ilość robotników, którzy dzięki warunkom swej pracy są najbardziej na niebezpieczeństwo gruźlicy narażeni. Z tego też powodu Łódź pod względem ilości ofiar tej strasznej choroby wybija się na pierwsze miejsce.

Jeśli chodzi o warunki zdrowotne Łodzi — to znamy je wszyscy nadto dobrze. Stanowią one niezwykle podatny grunt dla rozwoju wszelkiego rodzaju chorób epidemicznych i zakaźnych, a zwłaszcza gruźlicy, która świetnie się „czuje” w wiecznie zakopconym grodzie kominów. Kto raz choć był na Bałutach i zajął do nędznej izdebki robotniczej, ten rozumie dlaczego Łódź jest stolicą gruźlicy. Jeden pokój za-

mieszkańcy niejednokrotnie przez dzień osób obojga płci przesycony jest mikroby, które wchłaniają płuca ludzkie. Wynika z tego, że jednym z czynników, które dodatkowo wpływają na rozwój gruźlicy jest również głód mieszkaniowy. Z chwilą gdy zostanie on częściowo choć załagodzony — zmniejszy się wydatnia ilość zachorowań.

Lekarze polscy od szeregu już lat bacznie śledzą postępy w leczeniu gruźlicy, stosują w miarę możliwości najnowsze metody leczenia, zapominają jednak o najważniejszej sprawie, a mianowicie o walce z pyłem ulicznym.

Powojenna Łódź przeludniona w czwórmasób, straszliwie, jakżeśmy to już zaznaczyli, zaniedbana pod względem sanitarnym staje się w porze letniej zbiowiskiem bakterji. Nieszczęsny system, a właściwie brak wszelkiego systemu wyrażający się w bezplanowej i jednoczesnej naprawie głównych arterji komunikacyjnych sprzyja wzmoczonej produkcji zabójczego dla zdrowia pyłu. W Łodzi zwłaszcza doszliśmy pod tym względem do takiej perfekcji, że od kil-

ku lat zgórą poszczególne ulice są zawsze rozkopane nie zawsze jednak dla naprawy. Stan ten zagraża już nie tylko zdrowiu ale bezpieczeństwu publicznemu, zwłaszcza w razie pożaru, kiedy straż ogniowa ma utrudniony do step do objętego ogniem terenu.

Bezplanowa „naprawa” bruków zamienia Łódź w górzystą i jednocześnie piaszczystą miejscowość. Idąc ulicą człowiek potyka się wciąż o „pagórki” i „doliny” któreimi zasłane są nasze ulice i co najgorsze, wchłania mirjady drobnoustrojów wirujących nieustannie w powietrzu. Skrapianie ulic stało się mytem, władze natomiast nadal tolerują t. zw. „zamiatanie na sucho”. Warszawa w tych dniach sprowadziła z zagranicy kilka maszyn do mechanicznego czyszczenia ulic. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że samorząd łódzki na tego rodzaju wydatek pozwolić sobie nie może, nie mniej jednak nakazem chwili jest, ażeby pyłowi ulicznemu wypowiedzieć jaknajenergiczniejszą walkę. Sądymy, że z biegiem czasu i w miarę możliwości, magistrat łódzki również obda-

rzy nas nowoczesnym sposobem oczyszczania miasta. Jest to bowiem obok kanalizacji rzecz najważniejsza.

Miasta zagraniczne brukują swe ulice stalobetonem. Bruk taki jest niezwykle trwały przez co koszt jego prędko się amortyzują. Największą jednak tego bruku zaletą jest to, że wyklucza on z ulicy kurz i pył. Śladami za granicy poszła również Warszawa, gdzie w ostatnich dniach tytułem próby zabrukowano stalobetonem jedną z najruchliwszych ulic.

Próby taką polecamy gorąco magistratowi łódzkiemu. Wydatek może być stosunkowo znacznie większy — korzyść jednak wielka. Przedewszystkiem trwałość, estetyka i najważniejsza higiena. Zniknie bowiem wtedy kurz i pył — awangarda gruźlicy. Nie będziemy wówczas nawet „uszcześliwieni” bo po zostanie jeszcze jeden wróg — dym, z którym walczyć jest nierównie trudniej. W każdym jednak razie wyrugowanie pyłu — będzie wielkim postępem na drodze walki z gruźlicą, choroba proletariatu i łodzian.

White.



### Tajemnicza postać.

W pewnej łódzkiej kawiarni zwróciłem uwagę na niezwyklego jakiegoś gościa.

Siedział sam przy stoliku, melancholijnie przyglądając się życiu kawiarni. Zauważyłem, iż nie interesowało go ono absolutnie. Starszy ten, szpakowaty jegomość, ubrany był w staromodny frak który zdawał się pamiętać inne, dobre czasy.

Na krześle obok tajemniczego pana spoczywał autentyczny cylinder, zapomniany już przez wszystkich. Prócz tego trzciniowa laseczka i białe rękawiczki. Dziwny ten gość nie był wrażliwy na gorąco panujące w kawiarni.

Przypomniała mi się postać z jakiegoś starego, tłumaczonego romansu, w którym wyrwana była pierwsza stronica i wobec tego nigdy nie znałem jej na zwy ani autora.

Romans ten rozpoczynał się mniej więcej w taki sposób:

Kim jest ten tajemniczy pan, w cylindrze zawsze smutny i samotny? Może jest cudzoziemcem, który przypadkiem tu przywędrował? Może posiada jakieś skarby, których nie może nikomu zaufać? W każdym razie jest postacią wyodrębniającą się spośród codziennie spotykanych ludzi.

Takim był bezsprzecznie gość spotkany przezemnie w kawiarni. Zaciekałem się jego wyglądem i zachowaniem, które wskazywało, iż musiał dużo przeżyć i obcą mu jest nasza współczesność.

Postanowiłem, nie zważając na nic, przemówić doń... Tajemniczego gościa nie zdziwiło to.

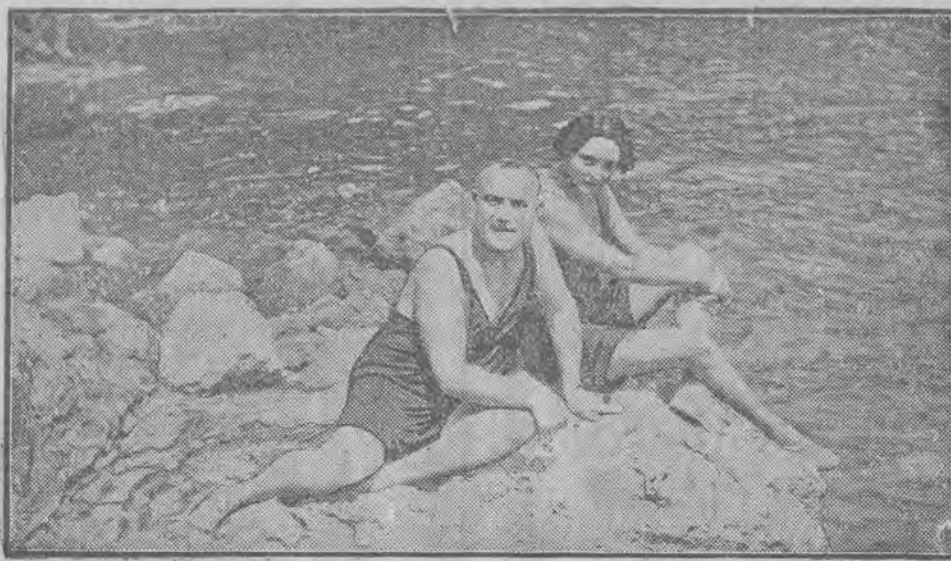
Rozpoczął ze mną pogawędkę i po piętnastu minutach wydawało mi się, iż znam go już bardzo dawno. Nie rozproszyła się jednak mgła tajemniczy.

— Widzę — mówił mi — iż zacieka-  
wia pana mój frak. Milczałem.

— Tak — mówił on dalej — pamięta on bardzo dobre czasy, pamięta on wiele wspaniałych karnawałów... Rabował życie wielu osobom, przyczynił się do szczęścia tysięcy innych... I ten cylinder panie, te rękawiczki nawet i laseczka. A teraz...

Tajemniczy gość uśmiechnął się smutnie...

— Jest jakimś dawnym bywalcem ła-  
łów i maskarad — pomyślałem sobie



Nad brzegami Normandji w skwarny dzień sierpniowy.



Cary With  
tancerka angielska  
w swym popisowym tańcu  
jako talka.

## Maszyna do usypiania.

Niesamowita nowość w szpitalach i sanatorjach,

Nowoczesna technika przychodzi z pomocą medycynie.

Gdy zawodzą bromy i inne środki nasenne, działa skutecznie usypiająca maszyna.

Jest to mały aparat, w kształcie skrzynki, który umieszcza się przy łóżku. Połączony z kontaktem elektrycznym, wyrzuca z siebie fale barwne w dwunastu odcieniach, które działają na siatkówkę oka w ten sposób, iż często po 3 do 5 minut odczuwa się nieprze-

parowaną potrzebę snu.

Przy pomocy tego aparatu uleczono bardzo wielu chorych na bezsenność, a usypiająca maszyna znajduje coraz częstsze zastosowanie w sanatorjach i szpitalach.

Aparat jednak jest stosunkowo dość drogi, więc tylko zamożni ludzie korzystają z niego. Biedakom go tylko w wyjątkowych razach potrzeba, bo śpią zwykle dobrze i smacznie.

— kimś odgrywającym dawniej rolę...  
On zaś mówił dalej.

— Panie, ongi znałem wszystkich. Do mnie przychodził najbardziej w Łodzi znane osoby... W moim mieszkaniu gościły często najpiękniejsze łodzianki, mężatki, panny i wdówki... A teraz...

— Kto to jest — myślałem — kim może być człowiek opowiadający o sobie takie nadzwyczajne rzeczy.

A on, opowiadając, zapalał się coraz bardziej.

— Dawniej ludzie ubierali się... Barwnie, pięknie, elegancko... A dziś, dziś, panie, jest źle, tragicznie źle... Niema życia dawnego... Teraz jest lato, ale jednak nawet latem nigdy nie było mi tak źle, jak teraz... Nie rozumiałem go ciągle

Postanowiłem wreszcie zagrać z nim w otwarte karty.

— Panie — zawołałem — zaciekałem się panem szalenie, nie rozumiem pana. Od pierwszej chwili, gdy zobaczyłem pana, postanowiłem pana poznać... Rozmowa jednak, którą z panem prowadziłem, nie wyjaśniła mi niczego... Tajemniczość pana zaintrygowała mnie jeszcze bardziej... Tajemnicza postać poczęła się śmiać...

— Panie — odpowiedział mi — przez szereg lat wynajmowałem w Łodzi me-  
skie i damskie ubrania balowe i wieczorowe. Wczoraj zrobiono mi licytację. Sprzedano mi wszystko, nawet moje ubranie. Został mi tylko ten frak, który noszę, cylinder, laska i rękawiczki.  
Dol.



Gen. Szymon Bolivar  
twórca republiki boliwijskiej,  
która święci obecnie 100 letni  
jubileusz swego istnienia.



## W redakcji wielkich parowców transatlantyckich

### Jak się redaguje pismo na oceanie.

Gdy po spokojnej nocy, mieszkaniowiec okrętu przychodzi na śniadanie, naturalnym ruchem ręki sięga po gazetę okrętową, przynoszącą mu najświeższe wiadomości ze świata, od którego jest odcięty bezmiarem wód.

Dziś, w epoce radio-techniki jest to zupełnie możliwe i wprost konieczne. Na każdym większym statku pracuje kilku fachowych dziennikarzy, którzy redagują codzienny dziennik okrętowy, zwykle wychodzący z rana.

Redaktor jednego z takich dzienników opisuje pracę swojej drużyny redakcyjnej. Gdy głęboka noc zapada i wszyscy prócz załogi udają się na spoczynek, gdzieś w głębi olbrzyma morską pracę gorączkowa i przygotowuje się gazetę na dzień następny.

Redaktorzy, którzy jeszcze przed chwilą, w smokach bawili się w salach statku wśród pasażerów, zmienili strój na bluzy i redagują materiał. — Część lokalną zbierali w ciągu dnia szybko zestawili.

Lecz czeka ich praca najważniejsza:

wiadomości telegraficzne, które głównie otrzymuje się z Londynu, w pobliżu zaś wybrzeży amerykańskich, także z Nowego Jorku.

Nasuwa się tu rozmaite trudności. Przeszkody atmosferyczne, często uniemożliwiają odbiór depesz. Przy burzliwym morzu, trudno się pisać, jeszcze trudniej składa czcionki. Wiadomości telegraficzne napływają cały dzień, lecz dopiero pod wieczór, czas pozwala na ich spisywanie, poczem odpowiednio zredagowany materiał, z błyskawiczną szybkością odchodzi do maszyn. Tak trwa praca aż do chwili odbioru ostatniej depeszy w tempie gorączkowym, gdyż dziennik musi być gotowy przed śniadaniem.

Chłopcy okrętowi w długich szeregach już czekają przed drukarnią. — W przeciągu pół godziny dostaje się do rąk pasażerów pismo sześciostronne w setkach egzemplarzy. Podobna gazeta z ogłoszeniami zawiera około 15 tysięcy wstawek.

## Wszechświatowa wystawa w Filadelfji.

Inauguracja w kwietniu przyszłego roku. — Zwiedzi ją 50 milionów osób.

W roku 1926, ma się odbyć w Filadelfji, dla uczczenia 150-tej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, olbrzymia wszechświatowa wystawa, w której do wzięcia udziału zostały urzędowo zaproszone przez rząd amerykański wszystkie mocarstwa europejskie, a między innymi i Polska.

Wystawa w Filadelfji ma uwydatnić dorobek ludzkości we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia. Inauguracja wystawy ma nastąpić w kwietniu roku przyszłego, a trwać będzie do grudnia 1926. Liczba osób, mających zwiedzić wystawę, preliminowana jest na 50 milionów.

Z inicjatywy wydziału prasy i propagandy ministerjum spraw zagranicznych oraz polsko-amerykańskiej izby

handlowej tworzy się komitet organizacyjny, który ma się zająć przygotowaniem programu działu polskiego. Wystawę w Filadelfji Polska wyzyskać powinna jako moment propagandy państwowości polskiej oraz zasobów moralnych i materialnych narodu polskiego.

Rząd polski uczyni wszelkie wysiłki w celu godnego przedstawienia Polski na wystawie, ze względu jednak na olbrzymie koszty, związane z tego rodzaju przedsiębiorstwem, przy położeniu finansowym skarbu państwa w obecnej chwili, przyjść powinno z pomocą rządu w całe społeczeństwo, przy jaknajintensywniejszym czynnym współudziale i materialnym poparciu najpoważniejszych polskich instytucji i korporacji kulturalnych, społecznych i gospodarczych.

## Moda na małpy.



W Anglii zapanowała u wielkich elegantek moda spacerowania z oryginalnymi małpeczkami indyjskimi, zwanymi „marmoset”. Małpki te odznaczają się jak widzimy wielkim „przywiązaniem” do swych właścicieli.

## Murzyni zalewają Amerykę.

Z zaniepokojeniem stwierdzają zwiazki robotników amerykańskich, iż czarna rasa wydziera im stale zarobki lub stwarza wielką konkurencję. W ostatnich bowiem latach napłynęła do miast amerykańskich nowa fala murzynów.

Od roku 1920 powiększyła się ludność murzyńska w Chicago o 148 proc., w Cleveland o 308 proc., w Detroit — centrum fabryk Forda — o 611 proc.

Przybysze ci pochodzą w przeważnej części z południowo-amerykańskich republik, a w ciągu ostatnich dwu lat przybyło ich 500 tysięcy.

Cyfra ta zaniepokoiła organizację Ku-Klux-Klan, która ze zdwojoną ener-

gią chce wytepić „czekoladowych gentelmanów” i szerzy agitację, aby fabrykanci przyjmowali do swych przedsiębiorstw wyłącznie tylko białych robotników.

Fabrykanci jednak są głusi na wołania fanatyków amerykańizmu, albowiem murzyn jest tanim robotnikiem i nigdy nie strejkuje. Przybywając zaś do Stanów Zjednoczonych, przygotowany jest na walkę z Ku-Klux-Klanem — wiec gdy w roku 1920 zlynchowano 65 murzynów, a w 1921 roku 62, cyfra ta spadła w 1925 do 8 wypadków, natomiast „czekoladowi gentelmani” zastrzelili 109 ku-klux-klanistów.

## JULIAN STARSKI.



### Powieść sensacyjno-kryminalna z życia łódzkiego.

— Dziwna rzecz — mówił nazajutrz Wiewióra do Radwana, siedząc z nim w swoim gabinecie redakcyjnym. — Dotychczas cała ta afera wydawała mi się dość jasna — jeżeli nie w praktyce, to przynajmniej w teorii. Stworzyłem sobie koncepcję, skonstruowaną zupełnie logicznie na zasadzie faktów, śladów i poszlak. Nie zaniedbałem również kwestii wprowadzenia do sprawy momentów psychologicznych, kładąc na nie wielki nacisk. Wszystko zgadzało się z sobą, jedno wpływało zupełnie konsekwentnie z drugiego. Kułem łańcuch śledztwa — jedno ogniwo za drugim — nie przepuszczając żadnego. Jeszcze dwa, trzy ogniwa i — byłbym przestępców o notą bez względu...

Nagle zjawili się ty i jednym uderzeniem rozszczepiłeś, rozbiłeś na drobne kawałki cały ten łańcuch. Winięciem ci za to bezwzględnie wdzięczność. Mogłbym unieszczęśliwić dwoje ludzi, którzy może są zupełnie niewinni, a tem samem dałbym rzeczywistym zbrodniarzom nową drogę do umknienia przed karzącą

dłonią sprawiedliwości. Jednak — przyznam ci się do czegoś szczerze... Uznaję bezwzględnie twoją wyższość w dziedzinie kryminalologii, jednak wiem, słyszałem czytałem że najzdolniejsi detektywi świata mylili się często w swoich obliczeniach, robili kapitalne nieraz błędy i — jak się to mówi — pudłowali.

Nigdzie bodaj niema tyle różnych metod, poglądów, szkół, co w tej waszej kryminalistyce. Każdy detektyw umie jedną i tę samą sprawę z zupełnie innej strony, każdy dostarczy władzom zgola różnych przestępców, którzy wedle ich obliczeń dokonali danego przestępstwa.

Ty, mój drogi, hołdujesz, zdaje się, za sadom najnowszej szkoły, potępiając w czambuł stare metody śledcze, mimo, że tymi właśnie metodami wykrywano jednak także różne przestępstwa. Nie dziwię się tobie: jesteś młody, masz temperament. Wszystko co nowe — ma dla ciebie swoisty urok. Otóż, mój drogi... Wiewióra zawahał się.

— Wątpisz, czy moja koncepcja, któ-

56

rej zresztą nie znasz, jest słuszna — dokończył Radwan.

— Tak jest — przyznał się otwarcie Jan.

— Rozumiem ciebie doskonale: szkoda ci tak od razu wypuścić z rąk to, co zdobyłeś takim ciężkim trudem. Nie lubię przesądzać od razu rzeczy — nie będę cię zapewniał, że moje rozumowanie jest bardziej logiczne, aniżeli twoje. Sta wiasz mi jednak zarzuty zbyt ogólnikowe, a właściwie nie mnie, lecz całej metodzie śledczej, uznanej zresztą przez najwybitniejszych kryminologów świata. Przejdź lepiej do szczegółów sprawy, a wtedy z pewnością będziemy mogli spólnie stworzyć najbardziej logiczną koncepcję i przystąpić do pracy.

Wiewióra zamyślił się na chwilę, poczem rzekł:

— A więc słuchaj, Włodku. Przypuśćmy, że Śliwarskiego nie zamordował ani Hardt, ani Giovanna. Jakże więc usuniesz ten cały ogrom poszlak, które nagromadziły się przeciwko tym właśnie osobom i wołają wprost wymową faktów: oni, tylko oni popełnili straszne morderstwo w Grand-Hotelu.

— Dobrze — odparł Radwan, zrobię to, co ty uważasz za rzecz zupełnie niemożliwą. Zostawię nawet nietknięte te twoje „poszlaki” i na ich zasadzie stworzę ci nową, zupełnie odmienną koncepcję.

Zapałił papierosa i, puściwszy dym przed siebie, począł mówić:

— Zaczę od tego krytycznego wieczoru. Jak mi już mówiłeś — poróżniliście się wtedy z Giovanną. Przyczyną tego nieporozumienia był Hardt, który zbyt obcesowo począł umizgać się do

twojej towarzyszką w „Casinie”. Rozstał się na ulicy, ona poszła do hotelu, a ty do domu, czy też do redakcji. Chodźmy teraz ślad w ślad za Giovanną. Przyśledźmy do swego numeru zdenerwowana całym tym zajściem. Czyniła sobie z pewnością wyrzuty, że zachowała się zupełnie nieodpowiednio. Nie chcę tu analizować tego postępkę Giovanny. Może znała się jeszcze przedtem z Hardtem i dlatego nie opanowała, gdy on począł tak plastycznie wyjawiać swe uwielbienie dla jej pięknego karczka, lub też nie uważała tego za żaden „shoking”. Wiesz przecie — kobiety o „artystycznej”, że się tak wyrażę, duszy, mają zupełnie inne poglądy na te sprawy, niż my — drobnomieszczanie. Ale mniejsza o to, Giovanna, znalazła się w swym pokoju hotelowym, nie położyła się spać. Była zbyt zdenerwowana. Badałem dokładnie służbę hotelową. Posługaczka mówiła mi, że o 1 w nocy Giovanna poprosiła o herbatę, którą ona zaniósła jej do numeru. Włoszka siedziała wtedy przy stoliku i pisała list. Nie wyobrażam sobie, by kobieta, która ma niebawem popełnić tak wyrafinowane morderstwo — mogła pisać spokojnie dłuższy list. Mniej więcej o tej porze — odwiedza Giovannę ów niski mężczyzna w szarym ubraniu, co wynika również z zeznań służby hotelowej.

Oczy Wiewióry błysnęły dziwnym światłem.

— Nie, mój drogi, tego mi nie wytłumaczysz! Tym mężczyzną nie był stanowczo ktoś inny — tylko Hardt — zawołał podnieconym głosem.

— Masz rację — odparł spokojnie Radwan — tym mężczyzną był z pewnością ścig Hardt. (d. c. n.)





## Strusi żołądek pielęgniarki ze szpitala wariatów.

Połykała guziki, szpilki, gwoździe, połamane brzytwy a gdy pozbawiono ją drogiego ciężaru, na jednym z grobów cmentarza powązkowskiego usiłowała się otruć.

Warszawa, 9 sierpnia.

Od kilku lat obowiązki starszej pielęgniarki w oddziale dla niebezpiecznie chorych szpitala Jana Bożego, spełniała uczciwie i porządnie pani Felicja Pietras.

Była karną, spokojną i posłuszną pracownicą.

Ciągle jednak towarzystwo furjatów musi przyprowadzić o pomieszczenie zmysłów najzdrowszego nawet człowieka.

Przed kilkoma miesiącami pani Pietras zaczęła zdradzać nienormalne objawy.

Towarzyszki pracy zauważyły kilka krotnie, że Pietrasowa połyka rozmaite metalowe przedmioty, jak guziki, monety, agrafki, szpilki i gwoździe.

Co jednak najdziwniejsze, nie stwierdzono nigdy, aby to niezwykłe pożywie nie szkodziło pielęgniarce.

Wreszcie, gdy wieść o niesamowitym apetycie doszła do lekarzy, postanowiono dokonać operacji i usunąć z żołądka niestrawne przedmioty.

Pielęgniarka przez dłuższy czas opierała się żądaniu lekarzy, aż wreszcie zmuszono ją do poddania się operacji. To, co znaleziono w żołądku chorej, przeszło wszelkie oczekiwania — wśród wydobytych przedmiotów znajdowały

się nawet połamane ostrza brzytwy i nożyków do golenia.

Pozbawienie drogiego ciężaru wprowadziło pielęgniarkę w melancholię. — Opuściła się w pracy, odmawiała przyjmowania pożywienia i wreszcie pewnego dnia, ku zdumieniu wszystkich zniknęła z zakładu.

Długi czas nie dawała o sobie znaku życia — wreszcie wczoraj pogotowie ratunkowe zawiadomiło szpital, że Pietrasowa, usiłując pozbawić się życia — wypłynęła na jednym z grobów cmentarza Powązkowskiego wielką dozę nieznaną trucizny.

Według orzeczenia lekarzy, doza trucizny pochłonięta przez pielęgniarkę, wystarczyłaby do pozbawienia życia czterech rośliwych mężczyzn.

Jednak kobiecie o strusim żołądku, porcyjka ta nie wyrządziła większej krzywdy.

Otruta bez niczyjej pomocy wyszła z cmentarza i dopiero dwieście metrów za bramą padła bez przytomności.

Desperatkę przewieziono do szpitala św. Rocha.

Prawdopodobnie po wyzdrowieniu, Pietrasowa wróci do szpitala Jana Bożego, tym razem jednak jako pacjentka.

## Groźba lokautu budowlanego w Niemczech.

600 tysięcy robotników bez pracy.

Berlin, 9 sierpnia

Trudna sytuacja w przemyśle budowlanym nie doznała żadnej zmiany. W całym państwie niemieckim ma być zwolnionych od pracy razem 600 tysięcy robotników budowlanych. Przedstawiciele przemysłu budowlanego usprawiedliwiają się niemożnością prowadzenia robót z powodu wysokich płac robotniczych.

## Czarna ospa w Berlinie.

Berlin, 9 sierpnia.

Na przedmieściach Berlina zaszedł wypadek czarnej ospy. Zachorował 5-letni chłopiec i po dwu dniach zmarł. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności i poddały cały dom, gdzie mieszkał zmarły, skrupulatnej dezynfekcji. Jest to pierwszy wypadek czarnej ospy w Berlinie od 60 lat.

## Kochał do szaleństwa... i poszedł do kozy Chcąc się podobać narzeczonej, sprzedał spodnie wojskowe.

Pod przewodnictwem majora Dobrowskiego rozpatrywana była w dniu onegdajszym w sądzie wojskowym sprawa szeregowca Limańskiego z 27 p. p. oskarżonego o sprzedaż rzeczy państwowych i przywłaszczenie pieniędzy.

Było to w maju kiedy Limański poznał w Częstochowie ładną Marysię, z którą nawiązał bardzo czuły romans żołnierski i pewnego wieczoru wyznał jej swą miłość.

Marysia postawiła ultimatum, że poślubi Limańskiego wówczas, gdy po siadać będzie porządne ubranie.

Tego samego dnia Limański sprze-

dał swe ubranie wojskowe i kupił za uzyskane pieniądze porządne spodnie wojskowe i czapkę, a ponieważ na bluzę już nie starczyło, przeto powędrował do narzeczonej bez bluzy.

Policja przypuszczała, że ulicą kroczy wariat skomunikowała się z żandarmerją, a ta Limańskiego przyaresztowała.

Oskarżony na sądzie ze skruczą przyznał się do winy i wyjaśnił, że uczynił to gwoli wielkiej miłości, która zapalał ku swojej Marysi.

Po wysłuchaniu oskarżenia prokuratora Tustanowskiego sąd skazał winnego na jeden miesiąc więzienia.

## Rozwiane sny Navratilów o spadku po Gaby Deslys.

Słynna tancerka nie była służącą z Morawy, lecz córką obywatela z Marsylii.

Gdy przed kilku laty zmarła we Francji młodziutka, lecz słynna już z piękności tancerka i kurtyzana, Gaby Deslys, puszczono po świecie pogłoskę, że zmarła nosiła nazwisko przybrane, właściwie bowiem nazywała się Marią Navratil, pochodziła z Przerowa na Morawach i zanim szczęśliwym trafem dostała się na deski teatralne, piastowała skromne stanowisko służącej do wszystkiego.

Pogłoska ta znalazła łatwo wiarę u ludzi, a zwłaszcza u rozsianych obficie po świecie Navratilów, których Czechy i Morawy posiadają tylu, ilu naprzykład Niemcy — Schmidtów i Millerów. Dlaczego Gaby Deslys nie miała być Marią Navratil, skoro Pola Negri jest Apolonją Chałupiec? I nie bez powodu zajęli się Navratilowie osobą zmarłej, gdyż Gaby Deslys, pozostawiła znaczny majątek osobisty, zwłaszcza w kosztownych klejnotach i meblach.

Ze wszystkich tedy części świata zaczęły nadchodzić do poselstwa czeskosłowackiego w Paryżu pretensje rozmaitych Navratilów do spadku po zmarłej tancerce, wraz z dokumentami, dowodzącymi pokrewieństwa petentów z tancerką.

Sprawa toczyła się długo, gdyż Gaby Deslys zmarła w 1920 r., a przez cały ten czas nie przestawały napływać coraz to nowe podania o udział w spadku po niej.

Wszyscy ci jednak Navratilowie, tak łakomi spadku po byłej kochance królewskiej, doznali obecnie gorzkiego zawodu, konsul bowiem czeskosłowacki w Marsylii, ogłasza, na podstawie dokumentów urzędowych, następujące oświadczenie: „Aby raz na zawsze położyć kres legendzie, która z Gaby Deslys uczyniła urodzoną w Czechach Marię Navratil, konsul czeskosłowacki w Marsylii przypomina, że Gaby Deslys, której prawdziwe nazwisko brzmi:

Gabrjela Caire, urodziła się w 1881 roku w Marsylii. Rodzice jej są powszechnie znani. Ojciec jej zmarł przed kilku laty, a matka żyje dotychczas. Posiadali oni trzy córki bardzo żywego temperamentu, znane w całym mieście, jako

„małe Caires“. Gabrijela — Gaby Deslys — zmarła w Marsylii w 1920 r., gdzie też jest pochowana. Notariusz Paweł Marja, przedstawił też konsulatowi czeskosłowackiemu testament, podpisany własnoręcznie przez nią. W Marsylii żyje dużo osób, które znały młodą tancerkę Gaby Deslys, osobiście. Wszelkie zatem kroki, przedsięwzięte przez rzekomych krewnych zmarłej w celu uzyskania spadku po niej, są bezcelowe i konsul czeskosłowacki w Marsylii prosi, aby zawiadomić o tem wszystkich „krewnych“, którzy zgłosili się po ten spadek do urzędów czeskosłowackich“.

Rozwiały się tedy sny Navratilów o uszczknieciu choć cząstki milionów, pozostawionych przez Gaby Deslys!

## Z podróży księcia Walji.

Książę Walji wyjechał w tych dniach z Afryki południowej na krążowniku „Repulso“ do Ameryki południowej. — Książę Walji zatrzyma się w drodze tej na dwa dni na wyspie św. Heleny, dokąd przybędzie dnia 3-go sierpnia. — Z wyspy św. Heleny „Repulso“ odpłynie w kierunku do Montevideo.

Książę spędzi dwa dni w Urugwaju, dokąd przybędzie dnia 15 sierpnia. Stamtąd uda się do Buenos Aires, gdzie ma przybyć 17 sierpnia. Ogółem pobyt księcia Walji w Argentynie trwać będzie trzy tygodnie.

Dnia 6 września książę odwiedzi Chili, a dnia 12 września wsiądzie znów na krążownik „Repulso“, na którym powróci 7 października do Portsmouth w Anglii.

## CZYTAJCIE

„Ilustrowana Republika“

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



**Dzisiaj po raz pierwszy w Łodzi.**

**II SERJA p. t.**

### „Tajemnice Paryża“

Dramat w 12 aktach  
Najpotężniejszy film francuski  
według słynnej powieści

### Eugenjusza Sue

Zdobywa wszystkie rekordy powodzenia we wszystkich krajach Starego i Nowego Świata.

Początek o godz. 5-ej

**Ceny miejsc od 1 zł.**

# Wszystkie Kobiety AMERYKI

rozkochane są w najpiękniejszym artyście świata

# RAMON NOVARRO

## KOLEJ NA ŁODZIANKI.

Przyjdźcie, spojrzcie, a pokochacie tego naprawdę boskiego artystę, który ukazuje się codziennie w dramacie zakazanej miłości p. t.

## A IMIĘ JEJ — KOBIETA.

Nadto: wspaniała komedia w 5-ciu aktach

## SZKOŁA FLIRTU.







## Trzydniowe doroczne zawody 10 pułku dywizji odbyły się na boisku D. O. K. i udały się znakomicie.

Urządzona trzy-dniowa impreza staniem 10 p. dyw. na boisku D.O.K. wypadła znakomicie. Pomimo ciekawego programu, publiczności zebrało się mało, gdyż ta gałąź sportu nie cieszy się u nas zbyt dużą sympatią.

Do współzawodnictwa zgłosiło się ogółem 162 zawodników z 28 p., 31 p. 10 k. a p., 30 p. S. K. oraz poza konkursem Zw. Harc. Polsk.

Wyniki samych zawodów przedstawiają się następująco:

### PIERWSZEGO DNIA.

#### Pięciobój wojskowo - sportowy.

Uzyskała pierwsze miejsce drużyna 28 p. S. K. 2) 10 p. k. a. p.

#### Bieg na 800 metr.

W czasie 2m. 15 sek. pierwszy do finishu przybył st. strzelec Margasiński (28 p. S. K.) za nim kpr. podch. Mękarzski (30 p.).

Zaś poza konkursem lepszy czas uzyskał Starosta, przebiegając przestrzeń w 2 min. 13 sek. (Z.H.P.).

#### Skok w dal.

1) plut. Jastrzębski (10 p. k. a. p.) 5 m. 56 cm. 2) st. strz. Cokier 5 m. 26 cm. Poza konkursem Sas — 5 m. 50 cm.

#### Walka na bagnety.

W powyższej walce osiągnął największą liczbę punktów sierż. Szorz (28 p.). 2) Anek (10 p. k. a. p.). 3) plut. Szeliga (28 p. S. K.).

### DRUGIEGO DNIA.

#### Bieg na 400 metr.

W czasie 58 sek. uzyskał pierwsze miejsce kpr. podch. Mękarzski, przybiegając o dwie piąte sek. przed Szorzem.

#### Bieg na 4000 metr.

Pierwszy do mety przybywa st. sierż. Myjak (31 p. S.K.) w czasie 21 m. 30 sek., za nim strz. Bargielło 31 p. S.K. w czasie 22 m. 17 i cztery piąte sek. 3) strz. Rauszer (28 p.).

#### Sztafeta 4×100.

Pierwsze miejsce zyskuje drużyna 28 p. S. K. przez plut. Gosławskiego, st. strz. Połosińskiego, sierż. Szorza i plut. Szeligi w czasie 50.8 sek.

Poza konkursem drużyna Z.H.P. w czasie 50 sek.

#### Bieg szturmowy.

Zwyciężyła drużyna 28 p. S. K. w osobach st. strz. Bargasińskiego, Wypycha oraz Kościucha w czasie 2,6 m. — Drugie zaś miejsce drużyna 31 p. S. K. przez kpr. Kotowskiego, Szczęki i Buraka.

#### Rzuty kulą.

1) kan. Fraszczuk (10 p. k.a.p.) na przestrzeni 9 m. 60 cm. 2) sierż. Ziółkowski (31 p.) — 9.58 cm.

#### Rzut granatem do celu.

1) por. Kochanowski (28 p. S.K.) 2) kpr. Klucznik (30 p. S. K.).

#### Rzut granatem w dal.

Na 61 m. 35 cm. pierwsze miejsce osiągnął ogn. Szymański (10 p. k.a.p.). 2) kpr. Wojtczyk 59 m. 94 cm. 3) kapr. Pierra 58 m. 96 cm.

### TRZECIEGO DNIA.

Ostatni dzień zawodów rozpoczął się biegiem na 100 metr., w którym por. Badecki zwycięża w czasie 12.4 sek. 2) plut. Jastrzębski 12.6 sek.

#### Bieg z płótkami 110 m.).

1) plut. Jastrzębski (10 p.) w czasie 20,8 sek. 2) bomb. Laszczuk (10 pap) w czasie 22,2 sek.

Poza konkursem — Sas (Z.H.P.) — 21,4 sek.

#### Skok wzwyż.

1) sierż. Szorz na wysokości 1 m. 56 cm.

Poza konkursem zwycięża Sas — 1 m. 46 cm.

#### Rzut dyskiem.

Ogn. Anek z 10 pap-u na przestrzeni 31 m. 84 cm.

Poza konkursem stosunkowo piękny wynik osiągnął Sas (Z.H.P.) — 31 m. 92 cm.

#### Bieg na 4×100.

Pierwsze miejsce zyskuje sztafeta 28 p. S. K. w składzie Gosławskiego, por. Kochanowskiego w czasie 4 m. 1 s. 2) 31 p. S. K.

#### Skok o tyczce.

1) sierż. Blak z 31 p. — 2 m. 70 cm. 2) Anek z 10 pap-u — 2 m. 25 cm.

#### Bieg 1500 m.

Przybywa pierwszy do finishu st. strz. Gilles w czasie 4 m. 48.8 sek. (31 p. S.K.). 2) strz. Szytlic (31 p.) w czasie 4 m. 57 sek. 3) Wypych (28 p.).

Poza konkursem: Berłowski i Starosta w lepszym czasie od poprzedników.

#### Rzut oszczepem.

1) kapr. Pierra 28 p. S. K. na 39 m. 70 cm. 2) ogn. Anek 10 pap 39 m. 55 cm. Najlepszym z nich okazał się Hajek, (poza konkursem) rzucając na przestrzeni 43 m. 6 cm.

Program dnia zakończyły zawody w piłkę nożną.

Jednak program spotkania drużyny 28 p. S.K., z zwycięzcą 7 pap-u uległ zmianie z powodu nie stawienia się tego ostatniego.

Ratując sytuację, kierownictwo zawodów wystawiło dwa zespoły z drużyny W.K.S.

W pierwszym zespole (czerwoni) gracze wykazali silną wolę zwycięstwa które odnieśli w wysoko-cyfrowym rezultacie.

Sędziowali: p. Piotrowski do przerwy dobrze, po pauzie p. Magin — słabszy.

Po ukończeniu zawodów nastąpiło uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w postaci żetonów pamiątkowych oraz cennych paczek.

Z ubolewaniem skonstatować należy że zawody powyższe wywarły szczerze zrozumienie w kołach sportowych. Dlatego też z prawdziwym uznaniem witamy wzmoczoną działalność u sfer wojskowych na polu lekkiej atletyki.

Niezainteresowany ogół wie o sporcie, uprawianym w armii b. mało. Władze wojskowe okazały i okazują mu duże zainteresowanie i zrozumienie.

Objaw to bardzo pocieszający, ponieważ w młodości, przewijając się co rok przez szeregi armii wszczepia się zamiłowanie do sportu.

B. Gr-an.

## Zawody pływackie o mistrzostwo Warszawy.

Warszawa, 9 sierpnia.

W pierwszym dniu zawodów pływackich o mistrzostwo okręgu warszawskiego osiągnięto następujące wyniki: 400 mtr. dla pań 1) Tratowa (Polonia) 8:39,4 (rekord polski pobity o 14 sek.), 2) Gorłofówna (AZS) 100 mtr. na wznak dla panów: 1) Tratt (K. W.) 1:42,6 (rekord warsz.), Pozostali zawodnicy zostali zdyskwalifikowani. 400 mtr. dowolny dla panów: 1) Jurkowski (K. W.) 7:35, 2) Tratt (K. W.) 7:50, 2) Semadeni (AZS), poza konkursem zwyciężył Kuncewicz (K. W.) 7:16 (rekord warsz.). Skoki wieżowe: 1) Hulaniński (AZS), 2) Lipiński (AZS), 3) Fogel (Makabi). W ogólnej klasyfikacji pułku m. st. Warszawy prowadzi AZS (38 p.) 2) Koło (34 p.), 3) Polonia (13 p.), 4) Makabi (8 p.), 5) Y. M. C. A. (2 p.).

## Ł. K. S.—Ł. T. S. G. 3:2 (1:1)

Po ostatnim fiasku kasowym, jakie poniósł ŁKS., rozgrywając dwa mecze z czeską drużyną D.F.C. w dniu wczorajszym mistrz Łodzi wybrał sobie za przeciwnika Łódzkie Towarzystwo Sportowe Gimnastyczne. Sądząc z reklamy tych zawodów liczyć można było, że spotkanie to będzie nad wyraz interesujące i w zupełności zadowoli zebraną publiczność. Pamiętamy dobrze jeszcze te czasy gdy drużyna ŁKS. z trudem musiała wywalczać sobie dwa tak cenne punkty w spotkaniach z ŁTSG.

Wczorajszy mecz zawiódł w zupełności. Należy to położyć na karb marnego ustawienia zespołu biało - czerwonych, którzy wystąpili bez Alaszewskiego, Durki i Trzmiela. W pierwszym rzędzie dawał się odczuć brak środkowego napastnika, gdyż Radomski w zupełności nie nadaje się na kierownika napadu. Brak mu szybkiego startu no i nie umie on umiejętnie rozdawać piłki. Radomski powinien wiedzieć, że nie jego powinni gracze ciągnąć, lecz on powinien być motorem napadu.

Wielu także zawody straciły przez nieumiejętne prowadzenie ich przez pana Fiedlera, który początkowo był za drobniogowym poczem w zupełności poddawał się graczom i publiczności.

ŁKS. wystąpił w następującym składzie: Szalewicz, Kowalczyk, Cyll, Jasiński, Lisoski, Kowalski, Brzeski, Miller, Radomski, Janczyk, Cichecki.

ŁTSG. Piłc, Wildner, Milde, Wolfangel, Wieliszek, Sykel, Pogodziński, Fiszer, Wujas, Herbstreich, Francman.

Po wylosowaniu stron grę rozpoczęła ŁKS. grając pod słońce. Środkowa trójka napadu biało - czarnych słabo szachowana przez Lisoskiego przynosiła grę na pole karne gospodarzy i usadawiała się tam, nie schodząc przez pierwszy kwadrans. Powoli jednak gra się wyrównuje, przyczem prawa strona ŁKS. zaczyna wytwarzać niebezpieczne momenty pod bramką przeciwnika.

W 19 minucie Janczyk wykorzystuje nieporozumienie obrońców i zmusza do kapitulacji Piłca. Zdawać by się mogło, że zdobycie pierwszego gola doda animuszu drużynie ŁKS. Tempo jednak w dalszym ciągu jest ospałe, gdyż najniebezpieczniejszego gracza Ci checkiego obstarwił przeciwnik paraliżując w zarodku jego zamiary. Lewo skrzydłowy Brzeski, przemęczony graniem na przedmeczku, prócz trzech ładnych centr, które oddał w drugiej połowie, był bardzo słaby, także skrzydła niewiele mogły zdziałać.

ŁTSG. ładnie kombinując zmusza obronę bądź też bramkarza przeciwnika do interwencji wytwarzając kilkakrotnie niebezpieczne sytuacje.

W 35 m. z ładnie wypracowanej pozycji Fiszer strzelając nieuchronnie w prawy róg zdobywa gola.

Gra staje się nerwowa gracze więcej krzyczą niż grają dopiero gwizdek sędziego pozwala iść im do szatni uspokoić swoje nerwy.

Po przerwie uwidacznia się wyraźnie przewaga ŁKS., który za wszelką cenę chce powiększyć rezultat.

Udaje się jednak, dopiero w 21 minucie Radomskiemu strzelić drugiego gola dla swych barw.

Parę minut potem Miller walcząc z obroną strzela najładniejszego gola dnia. ŁKS. prowadzi 3 do 1 i zdaje się że Towarzystwo wyjdzie z tego spotkania pokonane wysokocyfrowo.

Prawie że przed końcem zawodów po ładnej kombinacji trójki napadu Herbstreich strzela i Szalewicz kapituluje.

Sędziował p. Fiedler.

Kornerów 3 do 2.

Z ŁKS. wyróżnili się: Jasiński, Miller i Kowalczyk.

Z ŁTSG. Wildner, Herbstreich i Francman. Pol-Rab.

## Union—Hakoah 3:2 (3:0).

### Ekscesy wyrostków po meczu.

Przeciwnicy stanęli w swych najlepszych składach (za wyjątkiem Zaklikowskiego z Hak.)

Z początku Union, rozporządzający dobrą faktycznie i technicznie był lepszą drużyną, to też zdobywa kolejne 3 bramki.

Z biegiem jednak gry, gdy drużyny Unionu siły fizyczne nieco opuszczały, a ambitny przeciwnik wziął ostre tempo, Union osłabł.

Odtąd właśnie Union, grający własnym systemem, pozwolił sobie system Hakoah narzucić, a nie mając tej żywiołowości, co przeciwnik, uległ w drugiej połowie i to zasłużenie.

Drużyna Hakoah miała w środkowej trójce ataku ofiarnych graczy.

Skrzydła marne, zwłaszcza Edelbama, nie widziano jeszcze tak słabo grającego, natomiast lewy był zupełnie bezużytecznym (Lipszyc).

Tęty naogół dobre. Lipski, grający po dłuższym „urzędowym” wypoczynku, słaby.

Union grał, jak już zaznaczyliśmy w pierwszej połowie z wielkim zapałem, natomiast po przerwie „spuchł” nieco.

Najsłabszym graczem okazał się nowy — nabytek — Petzold.

Boczni nieco lepsi, zwłaszcza Fidler na swym polu niezmordowanie pracował. Obrona Bersz — Bomer, pierwszy le-

pszy w sytuacjach ofensywnych, drugi w defensywnych.

Krótkowidzący Werner zawinił jedną bramkę, którą wyłącznie na swoje konto może zapisać.

Najsłabszą częścią drużyny była prawa strona ataku, a szczególnie Szerr — Hacke.

Galert na środku ataku doskonały. Union dzięki niemu zyskał trzy bramki. Obok niego Hermans, który mało grał z lewą stroną, naogół dobry.

Po meczu miało miejsce przykre zajście.

Oto przed parkanem polska zgromadziła się banda wyrostków i zaczęła obzuwać kamieniami wychodzących z meczu przechodniów.

Czas najwyższy, by odpowiednie władze policji tym ekscesom!

B. Gr-an.

### Rekord Osborna.

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się w Greenoch amerykańsin Osborn zajął 1-sze miejsce w skoku w zwyz osiągnając 203,4 cm.



Dziś i dni następnych!

CASINO

Dziś i dni następnych!

I.

# CZAR SCENY

Tragedja lekkomyślnej gwiazdy teatralnej. 7 barwnych aktów z za kulis teatru. W roli głównej uroczą artystka „Paramount Pictures“ **BEBE DANIELS.**

II.

III.

**Daisy and Bert Texas.**

**Marek Windheim.**

w nowych tańcach ekscentrycznych.

ulubieniec publiczności łódzkiej w nowym repertuarze.

Początek przedstawień o godz. 5-tej.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. M. SZYMKIEWICZA.

Ceny miejsc od 1 zł.



8018 ?

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P.

## KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

ALFREDA PĄSZKIEWICZA, Łódź, ul. Targowa 55. Tel. 13-13.

Zapisy na II-gi kurs rozpoczynający się 15-go sierpnia r. b.

przyjmuje Kancelarja Kursów o godzinie 9—12 i 14—18-tej

Dziś i dni następnych. **REDUTA**

**SYMFONJA LUDZKOSCI  
SMIERC ZA ZYCIE**

Współczesny monumentalny film polski pod tytułem:

W rolach czołowych: **Wanda Siemaszkowa, Stefan Jaracz,** oraz inni wybitni artyści scen polskich.

Początek o g. 4 p. p. ostatni o 10 wiecz.

Dziś i dni następnych.

Ceny miejsc od zł. 1.

Ilustracja muzyczna ściśle zastosowana do treści filmu

## Iwan Mozzuchin

przybywa w dniach najbliższych na kilka gościnnych występów do kinoteatru

**„REDUTA”.**

### DOBRA KSIĄŻKA

jest najlepszym przyjacielem każdego człowieka.

Wielki wybór dobrych książek poleca

### Wypożyczalnia Książek

w językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim

**ALFREDA STRAUCHA,**  
ul. Prez. Narutowicza 14.

Abonament miesięczny wynosi tylko **2 złote**

### SZYLDY I REKLAMY

stylowo wykonywa po cenach konkurencyjnych na warunkach b. dogodnych

ARTYSTYCZNY ZAKŁAD MALARSKI

**J. KRAUSE**

ZAWADZKA 23 TEL. 42-31

### Posiadacze Rowerów!

Wasze stare nie modne ramy zamienia się na najnowsze podług francuskiego wzoru, przyjmuje wszelkie reperacje i złamania  
**Główna 36, L. Taler.**

### Mieszkania

1, 2, 3, 4, 5, 6 pokojowe stale **POSZUKUJE**

„Biurowo Ruch“ Piotrkowska 38.

Dr. **Łagunowski**

Gdańska 42. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

nauczyciel-ka polsk. arytm. (I i II oddział) oraz freblanka (poż. znajomość robotek gimnastyki i muzyki) otrzymają posadę w prywatnej szkole żydowskiej Oferty pod „Dokładny życiorys i kwalifikacje“ 930-8

Dr. med. **S. KANTOR**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Tel. 29-45. Przyjmuje od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Dr. med. **L. Pryhulski**

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopięciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniemi Rontgena. Zawadzka № 1 Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9-2 i od 5-8 Dla pań od 4-5

Dr. med.

**LUBICZ**

Cegielniana 43 Choroby skórne, weneryczne moczopięciowe Leczenie sztuczne słońcem wyżywnem. Przyjmuje od 5-8

Dr. med.

**BRAUN**

Południowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 od 4 i pół do 8 w

### Podania, Rekursy

porady prawne, sprawy hipoteczne załatwia — **Biurowo „ADMINISTRATOR“** Piotrkowska 20, tel. 28-08.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie—Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy

Ogłoszenia:

Redakcja i Administracja, Piotrkowska № 49. Telefony redakcji: 27-24, 35-43, 38-44 — — — Telefon administracji 22-14 — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość czwartej strony) 100 procent drożej